

Scenariusz napisany przez szaleńca

27 maja 2020

Dlaczego zdrowi na umyśle mają brać udział w szaleństwie? Taki wniosek nasuwa się mieszkańcom Toronto po zebraniu podstawowych danych o rozregulowanej normalności gdy chcąc skorzystać z usług fryzjerskich muszą jechać do Vancouver, bo tam usługi już otwarte. Mały sklep spożywczy nie może działać, ale mołochy mogą jeśli tylko handlują artykułami spożywczymi.



Na początku ogłoszonej niezwyklej troski o zdrowie mieszkańców ogłaszano, że dwutygodniowe zamknięcie się w domach wystarczy, by zagrożenie chorobą minęło. Kanadyjczykom mija już trzeci miesiąc oczekiwania na normalność, ale nic nie zmienia się. Kończą się zapasy żywności, podobnie na wyczerpaniu są oszczędności. Protesty jeszcze nieśmiałe, ale nastroje coraz bardziej zmierzają ku obywatelskiemu nieposłuszeństwu. Mimo wielu drastycznych scen z zajść ulicznych w innych częściach globu, spokojni Kanadyjczycy widzą, że otwarty bunt jest jedyną drogą upomnienia się o prawo do wyjścia z domu i wykonywania pracy. Brak żywności, środków utrzymania i grożąca utrata dachu nad głową radykalizują nastroje i rodzą pytania o faktyczny cel istniejącego stanu rzeczy. Rozgoryczeni wyrzucają premierowi Doug Fordowi, że obiecywał bronić interesu narodowego, ale zawiódł.

Postrzegana dawniej w Polsce Kanada jako mlekiem i miodem płynąca, azyl paru pokoleń, dzisiaj daleka jest od wyidealizowanego wizerunku. W początkowej fazie epidemicznego zamknięcia wystraszeni mieszkańcy skupiali się na zgromadzeniu minimum niezbędnego do przetrwania na zapowiedziany przez władze okres dwóch trudnych tygodni potrzebnych do przygotowania szpitali i momentu spłaszczenia statystyki

zakażeń. Zalecenie ograniczenia kontaktów odcięło przepływ informacji o faktach z pierwszej ręki. Stopniowo weryfikowanie danych medialnych z tym co dzieje się po sąsiedzku, czy w dalszej rodzinie doprowadziło Kanadyjczyków do gorzkiej konstatacji – to gigantyczne oszustwo. Zamiast dwóch tygodni, odizolowani przez 3 miesiące skrzyknęli się. Przełamanie strachu sprawiło, że centralny punkt Toronto stał się 24 maja miejscem spokojnej demonstracji żądań i krytyki, choć miasto poza centrum było całkowicie wymarłe. Z zachowaniem odległości, by nie dać się ukarać mandatem, obecni na skwerze zaprezentowali plejadę ręcznie napisanych kartonowych oczekiwań i uwag krytycznych.

„Fałszywe statystyki”, „Potrzebuję fryzjera”, „Oni wszyscy nas okłamali”, „Otworzyć przedsiębiorstwa w Ontario”, „Konformizm jest więzieniem wolności i wrogiem rozwoju”, „COVID-1984”, „Jakim prawem odbieracie nam swobody obywatelskie”, „Bezpieczeństwo bez wolności to więzienie”, „Jesteśmy tu na straży wolności”. Wśród rozmów w tłumie słychać często powtarzane określenie „gaslighting”. Nawiązuje ono do produkcji filmowej pod takim właśnie tytułem, znanej w Polsce jako „Gasnący płomień”. Fabuła tego thrillera przedstawia losy zamożnej i mającej kobiecie, która adorowana przez niezwykle cynicznego mężczyznę naiwnie ufa, że jest szczery w swej troskliwości. Po krótkiej sielance, w domu zaczynają mieć miejsce dziwne zdarzenia. Sprzęty zmieniają swoje miejsce w tajemniczych okolicznościach. Kobieta dzieli się tymi spostrzeżeniami z mężczyzną, nie podejrzewając, że to on jest sprawcą dostrzeganych przez nią zmian. Jednak łagodnie wyprowadzana jest z błędu i powoli ulegając perswazji godzi się na sugestię, że wszystkie jej rzekome przywidzenia wymagają leczenia i kontaktu z psychiatrą. Finał jest dramatyczny. W każdym razie Kanadyjczycy zreflektowali się, że pod fałszywym pretekstem, ktoś gotów przypisać im reakcję buntu za obłąd, zamknąć w izolacji, ubezwłasnowolnić w zмовie z lekarzem, by przejąć ich dobra. Jak widać zgody na to nie będzie, bo plany zostały zdemaskowane i scenariusz

pokrzyżowany.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net